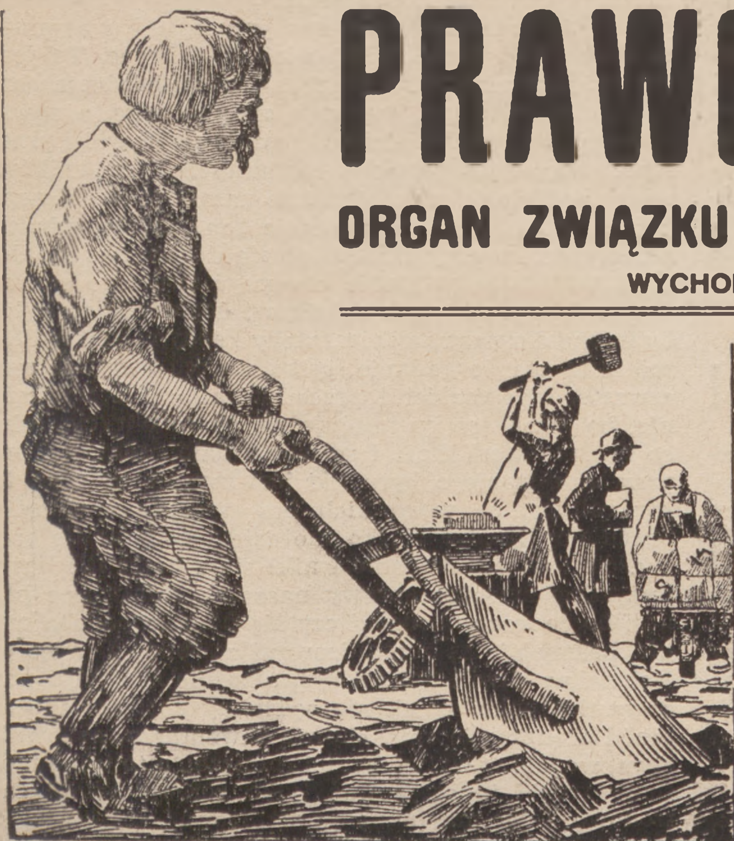
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 11. Kraków, 24 lipca 1927. Rok I.



PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60

Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Okręgowy prezes.

(Dokończenie.)

Jedną z najważniejszych działalności jest akcja kredytowa wyrabiania rozmaitych krótko i długoterminowych pożyczek u naszych wrogów, nazywa się to „kupowaniem sobie członków czy wyborców — u nas — przychodzeniu z pomocą tym, co jej potrzebują — bo dla nas jest tylko jeden cel i jedno stronnictwo, które popieramy, a to stronnictwo nazywa się: stronictwo znajdujących się w potrzebie rolników. W tym kierunku nasze usiłowania są skierowane z największym wysiłkiem i tu się też pokazuje, że póki nie będziemy siłą, póki się nie staniemy tymi zorganizowanymi milionami — póty nie będziemy mogli zadośćuczynić naprawdę żądaniom naszych członków, póty będziemy musieli żebrać i prosić się o to co się nam słusznie należy. Z ciężką biedą udało się nam w końcu, że większość podających się o długoterminowe pożyczki dostaje nareszcie promessy, to jest przyznanie pożyczki, o ile przy przeprowadzaniu warunków przez promessę określonych byłyby jakieś trudności, lub duże konta, prosimy nas o tem natychmiast uwiadomić. Przy nowych pożyczkach da Bóg pójdzie już sprawa dużo prędzej, tembardziej, że od 1-go września będzie otwarty oddział Banku Rolnego w Krakowie. Prezesi okręgowi mają dokładnie swoich członków poinformować, że do podania potrzebny jest wyciąg hipoteczny i arkusz gruntowy, i że jako cel pożyczki podawać należy wkłady gospodarskie lub spłaty rodzinne, ścisła informacja zostanie rozesłaną w najbliższym czasie do powiatowych sekretarjatów, skąd je okręgowi prezesi mogą dostać. Co do krótkoterminowych pożyczek, to Bank Rolny ogłasza, a jak się podania robi to odpisuje, że niema na to funduszów przyznanych z Warszawy i tak od Annasza do Kaifasza ciągle nas odsyłają. Pójdziemy, jak będzie potrzeba nawet do Marszałka Piłsudskiego, póki nie doprowadzimy do tego, żeby te sprawy odpowiednio i szybko były załatwione. Tymczasowo staramy się o krótkoterminowe kredyty po rozmaitych bankach; za naszym pośrednictwem otrzymali już nasi członkowie przeszło dwieście tysięcy złotych, a zdaje się, że teraz znów o drugie tyle będziemy się mogli wystarać. Tylko jeżeli te kredyty mają się utrzymać i mają z nich korzystać nietylko ci co raz pożyczyli, ale i inni, muszą okręgowi prezesi o dwóch rzeczach pamiętać: po pierwsze, aby wszystkie formalności były ściśle zachowane, a po drugie, aby koniecznie na czas była przysłana częściowa upłata i prolongacyjne weksle. Pamiętajcie, jeżeli raz stracimy zaufanie — **stracimy raz na zawsze wszystkie kredyty** i nietylko ci co pieniądze pożyczyli, będą

musieli zapłacić wszystko, ale drudzy żadnego kredytu więcej nie dostaną. Niechże więc okręgowi prezesi tej punktualności i sumienności w spełnieniu wziętych na siebie zobowiązań naprawdę pilnują. Te rozmaite niepowodzenia i trudności w otrzymaniu pożyczki — mają tę jedną tylko dobrą stronę: są próbą naszych członków ich wierności dla Zw. Z. R., szczerości przywiązania do Niego i zrozumienia go. Teraz ciężkie przechodzimy chwile — pamiętajcie, że przyjdą wnet chwile dobre — kto wytrwa nie będzie tego żałował. *T. Ł.*

Pod rozwagę Rolnikom!

Słyszy się ciągle prawie od wszystkich, że Związki Zawodowych Rolników są dobre, że takich potrzeba, że to już dawno powinno być, ażeby się rolnicy związali zawodowo, tylko, ażeby tak było i tak robili jak mówią, albo też, że z naszemi ludźmi nic się nieda zrobić. Jedno i drugie twierdzenie nie ma podstawy, bo pierwsze, ażeby te Związki były takie jak mówią, to przecież to zależy od nas samych, nie od kogo innego, bo ten chociażby był i Archaniołem i chciał ażebyśmy byli świętymi, to jak my się tym nie przejmiemy i nie włożymy do tego życia, to nic nie będzie. Więc my rolnicy jeżeli widzimy, że to jest dobre i, że to jest potrzebne, to tylko się wszyscy do tego weźmy, ale szczerze, to związek rolników taki będzie, jakiego go zrobimy, bo Związek to my jeteśmy, więc zróbmy go taki, ażeby był dobry, ażeby się nareszcie zrobiło to, co tak dawno oczekujemy, jakieś wybawienie od tego strasznego zwalczania się, a tu przecież trzeba wzajemnie się wspomagać, bo trzeba pamiętać, że jeżeli chce, ażeby mnie było dobrze, muszę się starać i pomagać, ażeby i drugiemu było dobrze, bo tylko w ogólnym dobrobycie jest i dobro jednostki. Więc kto tylko widzi, że jest złączenie zawodowe rolników dobre, niech wstępuje i niech pracuje nad dobrem wszystkich rolników, niech porzuci ambicje, że tam robi ten, czy tamten, wszystko jedno, jak tylko robi dobrze, to mu trzeba dopomóc i wszyscy będziemy tymi współpracownikami, a pracujmy szczerze i uczciwie, i brońmy tych związków, ażeby były dobre, i muszą być dobre. Sprawa taka jasna, zdrowa i konieczna dla naszego narodu, przeważnie rolniczego, tylko stańmy murem razem, nie wpuszczać pod żadnym warunkiem polityki i ludzi nie uczciwych, bo na tych rozbijają się najlepsze dążenia i zamiary. Czasem jednostki idealne i szczerze pracujące dla narodu, przez ludzi nieuczściwych, przez pijawki żerujące zostali wyssani, a wszystko dlatego zostało zniszczone, a ludzie pracy zniechęceni do wszystkiego, więc nie można się dziwić drugim opowiadaniom, że z naszemi ludźmi nie da się nic zrobić, ale nie trzeba się tym zrażać, nie da się zrobić z trzydziestoma, to zrobić z trzema, a ci zrobią dalej. Musi się zrobić z naszymi ludźmi, tylko idźmy do nich szczerze, nie z obłudą, nie obiecankami co ich nigdy nie możemy dać, iść do nich z otwartem sercem i ten zobaczy i tak samo będzie szczery, a my nauczeni doświadczeniem co jest dobre a co jest złe, zrobimy potęgę, co przecież nie będzie tylko dla jednostek, tylko dla wszystkich i dla tych, którzy nawet nie chcą nas zwalczać. My przeciw nikomu nie występujemy, my chcemy pracować z wszystkimi, bo nas jedna bieda gniecie i niech każdy do nas przystępuje i zajmuje miejsce, jakie może w tej wielkiej fabryce. Tu jest dla każdego uczciwego praca, a jest jej bardzo a bardzo dużo, bo to jest bardzo wielka fabryka, a nowa. Czasem nam przychodzi coś jeszcze poprawić i przerobić, więc nam potrzeba rozmaitych pracowników, więc chodźcie do nas, pomóżcie nam, doradźcie, pracujcie razem z nami, wnieście ten zdrowy odruch przeciw temu wszystkiemu co się dotychczas działo. Czyż my nie są w stanie utworzyć zwartego stowarzyszenia zawodowych rolników, doprawdy to byłoby hańbą dla nas rolników, ażeby każdy zawód w Polsce miał coś do gadania, tylko my, co nas jest trzy czwarte, byli rozbici i przeszkadzali sobie wzajemnie, bo jeżeli ten co pracuje na nasze okrycie, albo co nas przewozi może i stawia śmiało żądanie o poprawienie swojego bytu (bo jest zorganizowany), to my rolnicy, co wszystkich bez wyjątku żywimy i pracujemy bardzo ciężko nie osiem godzin, ale szesnaście i więcej dziennie i nikt się z nami nie liczy, wszystkie żywotne sprawy nasze są załatwiane bez nas, bo co kogo obchodzi czy się nam to podoba czy nie, bośmy nie są zorganizowani zawodowo. Więc to jest nakaz chwili, to jest żyć, albo nie żyć, gdyż nas zagranica pokona, jak nie będziemy postępować naprzód w uprawie roli, chowie inwentarza, sadownictwa, wogóle w wytwórczości rolniczej, a to tylko możemy zrobić i postępować tylko zorganizowani zawodowo. Więc musimy się organizować, to jest takie proste i jasne i dziwić się tylko można jeżeli w tej sprawie ma się jeszcze przeciwników i to rolników, co się właśnie o jego dobro rozchodzi.

Przecież ktoś musiał to zacząć rzecz taką żywotną i konieczną, więc wszyscy rolnicy weźmy się do pracy i jeszcze raz do pracy nad stworzeniem czystej bezpartyjnej organizacji zawodowej, ażeby dzieci nasze nie mogły nam zarzucać, żeśmy nie mieli dość zrozumienia i żeśmy nie dość szczerze popierali stowarzyszenie, które ma cel taki szlachetny. Więc gdzie kto może niech pracuje i pomaga, niech jedna członków, niech jedna prenumeratorów dla naszej gazety, bo to jest nasz łącznik, nasz opiekun, nasz doradca i nauczyciel. tylko się starajmy, ażeby ten łącznik mógł być wszędzie i wszystkiem. Ażeby mógł być wszędzie, potrzebny, musimy go usilnie rozszerzać, gdzie się tlylko da, ażeby był wszystkiem, musimy pamiętać, ażeby płacić regularnie prenumeratę i jednać płatnych czytelników, bo jeżeli będzie nasza gazetka miała dużo prenumeratorów, to będzie coraz lepszą i większą, a przecież to wszyscy potrafimy zrobić. Bo przecież z malutkiej cegły budują bardzo wielkie gmachy, to i my powolutku musimy tego dokazać. Więc ażeby pokazać i zachęcić do dalszej pracy i przetrwania tych pierwszych początków naszym wydawcom „Prawa Rolnika", składam na łańcuch prasowy dwa złote i wzywam Pana Dąbskiego z Nosówki, pow. Rzeszów, Pana Józefa Lorenza z Lanckorony, Pana Michała Szajera z Kraczkowy, poczta Łańcut, Pana Marasia Pawła z Jastrzębi i Pana Franciszka Rojka z Falkowej do złożenia chociażby małych datków, a ci niech znowu wezwią swoich znajomych do dalszych składek.

Siedliska, dnia 15 lipca -927.

M. Siedlarz.

Kazimierz Wielki: Król Chłopków.

Po śmierci Władysława Łokietka króla wojownika, dostała Polska króla gospodarza Kazimierza Wielkiego zwanego Królem Chłopków.

Kazimierz miał dopiero 23 lata, gdy po śmierci ojca koronowano go królem Polski. Młody był, ale rozważny i pragnął być dla narodu dobrym gospodarzem. Dlatego też zaprzestał prowadzić wojen, a zajął się odbudowywaniem zniszczonego kraju.

Mówiono też potem o nim, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. W samym Krakowie wzniósł na Wawelu wspanialszy od dawnego Zamek; na środku zaś rynku wystawił ogromny gmach dla kupców, zwany zwykle Sukiennicami. Obok Krakowa założył Kazimierz dwa nowe miasta, Kleparz i Kazimierz, które się później stały przedmieściami Krakowa.

Kazimierz Wielki, aby wiedzieć dokładnie, jak się w całym kraju dzieje, chodził często po wsiach i miasteczkach w przebraniu. A szczególnie zajmował się losem wieśniaków. Opowiadają następującą o królu kumie chłopa historję:

Pewnego wieczoru do małej ubogiej chaty w jednej ze wsi w Sandomierskim zapukał ktoś do drzwi. Gospodarz otworzył i do izby wszedł cały mokry i zabłócony jakiś żebrak.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

„Na wieki, wieków".

„Przenocujcie mnie gospodarzu, strudzony jestem bardzo." Kmieć pokiwał głową i westchnął:

„Juści, ostańcie, kiedy nie macie schronienia. Na dworze ciemno i mokro; wygodnie wam tutaj nie będzie, bo to chata mała, dzieci ośmioro i żona chora, ale z serca was proszę; czem chata bogata.

Gospodarz uczęstował go czarnym chlebem i wodą, bo tyle tylko miał i pokazał mu swoje najmłodsze dziecko:

„Dał mi Bóg synaczka wczoraj. Nikt nie chce do mnie biednego w kumy przyjść. Możebyście przenocowali i jutrobyście ze mną do kościoła w kumy poszli?"

Żebrak się rozśmiał i odpowiedział z żywością:

„Dobrze, przyjdę jutro i syna wam do chrztu będę trzymać."

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień gospodarz, czeka i czeka na kumę — żebraka, żeby iść do kościoła, a on jakoś nie przychodzi.

Aż tu nagle chłopak co na drogę wyglądał przylatuje i krzyczy:

„Wojsko wali... królewskie wojsko wali drogą!"

Wybiega chłop ubogi, a tu przed jego chatą, zatrzymuje się cały królewski orszak. Wysiada król Kazimierz.

I sam król był ojcem chrzestnym tego ostatniego synaczka biedaków. Rodziców hojnie ziemią obdarował, a dziecko, gdy podrosło oddał do szkół. A na Chrzcie św. dano mu imię króla: Kazimierz. I wyrósł z niego później sławny kaznodzieja i kanonik poznański.

Taki to był dobry ten król Kazimierz Wielki i po dziś dzień znana jest jeszcze piosenka:

Prędzej Wisła z Sandomierza,
Odwiedzi Bielany,
Niźli imię Kazimierza,
Zapomną włościany.

Umarł ten wielki król w 1370 roku, okrywając cały kraj ciężką żałobą. A żałoba ta była tem większa, że nie pozostawił po sobie syna. Był więc Kazimierz ostatnim królem polskim, z rodziny Piastów. Osierocony tron oddał siostrzeńcowi swojemu, królowi węgierskiemu.

Czyja wina?

Bracia! w nas samych tkwi niedoli wina, żeśmy trapieni dziś głodem i chłodem. Bo zamiast iść razem z Bogiem i Narodem poszliśmy śladem — występku Kaina.

F. K.

Słysząc obecnie tyle narzekań, na kiepskie czasy, na klęski i niedomagania i na wszystko wogóle co nas otacza mimowoli wyrabia się w wyobraźni naszej zdanie, że wszystko jest naszym wrogiem i czycha tylko na naszą — zgubę.

Przyznać trzeba, że po części jest to prawdą, że warunki życiowe, jakie wytworzyła wojna i że następstwa są chyba największym powodem do podobnych myśli i że walka o byt spowodowana powszechnem zubożeniem, doprowadziły do tego, że każdy z nas poza własnym interesem nie widzi i nie zna lub przynajmniej nie chce znać nikogo i niczego, do wszystkiego ma pewną podejrzliwość i uprzedzenie, a co gorsze, że dla chwilowego zaspokojenia swej ambicji lub zdobyczy materjalnych wyrzeka się swego sumienia, pomija swe dobre uczucia, któreby mogły w przyszłości okazać się najwięcej korzystnemi.

Pisząc to mamy na myśli nasze krytyczne położenie pod względem organizacji i zjednoczenia naszych sił, nasze rozbicie i rozdrobnienie na grupy i grupki, z których każda kieruje się swoimi niestety błędnemi poglądami na swą przyszłość i ścierając się wzajemnie zapomina o tem, że właśnie walka ta jest skierowaną przeciwko bratu swemu i w rezultacie przynosi nam tylko same i coraz większe klęski.

I w tym wypadku śmiało można powiedzieć, że wszystkie wogóle nieszczęścia i krytyczne nasze położenie, jako rolników, spowodowały i powodują walki i waśnie partyjne, które poza zyskiem materjalnem kilku jednostek występujących w roli zbawców ludzkości, nic nam nie przyniosły, jak to tylko, że wzbudziły w nas niechęć do każdej innej choćby najidealniejszej nawet pracy nad uzdrowieniem naszego chorego organizmu i zabezpieczenia sobie lepszej przyszłości.

Niechaj tedy zadaniem naszym, jako członków Związku Zawodowych Rolników będzie, — dążenie całą siłą woli do zjednoczenia i zgrupowania wszystkich naszych sił w jedną wielką organizację zawodowo-gospodarczą, jaką jest Zw. Zaw. Roln., któraby mogła swoją wydatną i lojalną pracą, łącznie z Bogiem i Narodem wywalczyć należne nam w Państwie prawa i oddać Ojczyźnie i społeczeństwu pewne przysługi.

Skaza Fr.

JÓZEF LASOŃ.

Kupiec Afa i jego syn.

Afa leżąc na łożu śmiertelnem zawezwał syna swego Alelika i rzekł mu:

— Przeznaczyłem ci Fatmę za żonę, bowiem Fatma jest czysta jak djament, a miłość jej rubinem zajaśnieje! Zostawiam ci cały mój majątek, abyś idąc śladem moim w pracy żywot pędził. Prócz tego zostawię ci tajemnicę szczęścia na świecie... Jest to największy skarb.

Przez długie godziny Afa opowiadał synowi o tajemnicy wiecznego szczęścia.

W jakiś czas po zgonie ojca, Alelik wprowadził w dom swój Fatmę.

Szczęście zaczęło panować w domu Alelika. Setki wielbłądów wędrowało z towarami młodego kupca, roznosząc sławę jego imienia i towarów.

Wówczas to zazdrośni kupcy, zebrali się na naradę i postanowili zniszczyć szczęście i majątek Alelika. W ciemną noc napadli na jego namioty, zabrali wszelkie towary i wielbłądy, nie pozostawiając ani jednego zwoju jedwabiu, ani jednego kamyczka i bursztynu.

Alelik z żoną wyszedłszy przed rozbity namiot wzniósł dłonie do góry i modlił się:

— Jakże szczęśliw jestem o Panie! Błogosławiona bądź chwilo, któraś mnie powtórnym szczęściem obdarzyła.

I modlił się tak codziennie co widząc i słysząc niedobrzy kupcy podnosili pięści do góry krzycząc:

„Drwi z nas i z naszej zemsty! Sądziliśmy, że w rozpaczy tarzać się będzie po prochach pustyni — a on drwi i szczęśliw się czuje!"

Fatma radowała się razem z mężem.

Niedobrzy kupcy sądząc, że Alelik całe swoje szczęście przeniósł w miłość żony, nocą napadłszy skrycie uprowadzili mu Fatmę, zostawiając szpiegów, którzy mieli przykazanem śledzić rozpacz Alelika.

Jakież było ich zdziwienie, gdy zobaczyli radującego się Alelika, który z radością wielką mówił:

— Jakżeż jestem szczęśliw o Panie! I znów mnie łaska Twoja przeniknęła.

Oburzyło to i rozłościło kupców do ostatnich granic.

— Czy to podobnym jest, aby człowiek straciwszy wszystko na świecie mógł się czuć szczęśliwym. Zaiste nie możemy doszukać się tajemnicy szczęścia Alelika. Zapewne ukryta jest ona tajemnica w żywocie jego. Zatem ją wydrzeć wraz z żywotem.

Uzbroiwszy swoje sługi, niecni kupcy udali się do Alelika.

— Powiedz nam, — zapytali groźnie — w czem leży tajemnica twojego szczęścia!? Jeśli nie odpowiesz, wypalimy ci oczy...

Alelik w milczeniu skłonił głowę.

Wówczas pochwycili go słudzy kupców i rozpalonym grotem wyłupili oczy Alelika...

— Jakże jestem szczęśliwy o Panie — modlił się w wielkiej radości.

Źli owi kupcy, wykopawszy dół pogrzebali żywcem Alelika okaleczonego i jego małżonkę Fatmę... a w tejże chwili wytrysło źródło z tego miejsca, czyste jak miłość Fatmy i Alelika.

Zaiste prawdę stary kupiec Afa mówił umierając:

— Szczęściem jest czyste sumienie! Nie odbierze ci skarbu tego nikt i pójdzie za Tobą w wieczność — jak miłość...

Przegląd społeczny i polityczny.

WIDOKI POROZUMIENIA NA KONFERENCJI MORSKIEJ. Delegacje angielska i japońska na konferencję trzech mocarstw stwierdzają, iż porozumienie, które osiągnięto, jest i pozostanie prowizorycznem, dopóki Stany Zjednoczone nie udzielą mu swej aprobaty. Po wczorajszem porannem posiedzeniu w kołach konferencji wyrażają nadzieję, że bliższe porozumienie między trzema delegacjami będzie mogło być osiągnięte jeszcze w ciągu b. tygodnia.

Na konferencji rozbrojeniowej morskiej, delegacja amerykańska złożyła oświadczenie, wyrażające przekonanie, że rozmowy między delegacją japońską i angielską przyniosą w najbliższych dniach zbliżenie dotąd bardzo się różniących stanowisk. Delegacja amerykańska stwierdza, że rokowania angielsko-japońskie, które obecnie uczyniły wielki postęp, zdołają usunąć różnice poglądów między obu mocarstwami morskiemi.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-LITEWSKIE. Dnia 19. VII. t. j. we wtorek południe odbyło się pierwsze spotkanie delegacji niemieckiej i litewskiej do rokowań handlowych. Wymienione zostały wzajemne projekty, które zbadane będą przez odnośne resorty ministerjalne. W rokowaniach tych chodzi o dostosowanie zawartego w czasie inflacji traktatu handlowego do nowych stosunków gospodarczych.

NIEMCY BOJĄ SIĘ FINANSOWEJ POMOCY ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIEJ DLA POLSKI. „Welt am Montag" zauważa, że Anglja i Ameryka ujawniają ostatnio gotowość przyznania znowu Polsce gospodarczych kredytów na odbudowę. Połączone jest to z pewnemi szansami, ale także z niejednem poważnem niebezpieczeństwem dla niemieckich interesów gospodarczych w Polsce. „Powinno się u nas uczyć z doświadczeń przeszłości" — kończy tygodnik niemiecki.

KRONIKA.

Nieszczęśliwy wypadek w Sosnowcu. Pan Bolesław Gradziński, obywatel Sosnowca bawił swojego sześcioletniego synka przy oknie na II piętrze, w pewnym momencie rozbawione dziecko wypadło z objęć ojca i padając z drugiego piętra, poniosło śmierć na miejscu, rozpacz ojca nie miała granic.

Potworny mord w Skolem. W Skolem padł ofiarą bestjalskiego mordu 64-letni tragarz Izak Beiner. Ciężko zapracowany grosz ciułał na czarną godzinę. Ostatnimi czasy sypiał on na strychu stajni, należącej do woźnicy skolskiego Abrahama Goldfischera. 14 bm. rano Goldfischer wszedł do stajni. Nie spostrzegłszy Beinera udał się na strych, by go budzić. Jakże się jednak przeraził, gdy spostrzegł, że leży on z porąbaną głową, obok której utworzyła się kałuża

krwi. Upływ krwi był tak znaczny, że przeciekła ona przez powałę.

Stwierdzono, że zamordowany otrzymał trzy uderzenia ostrzem siekiery w głowę, powodujące momentalną śmierć. Torebkę z pieniądzmi bandyci zabrali.

Pow. kom. policji skolskiej p. Ratajski wdrożył energiczne dochodzenia. Komisarjat stryjski wysłał na miejsce wywiad. Witnera, ze Stanisławowa przybył wywiad. Lasek. O czyn zbrodniczy jest podejrzany 22-letni syn grabarza, Szewach Szwarz, którego przyaresztowano.

Pożar od niedopałka i śmierć w płomieniach. Letnisko pod Warszawą Zielonka, było widownią niezwykłego wypadku. W jednym z pokojów schroniska dla wysłużonych nauczycieli i nauczycielek, 77-letnia Irena Langmanówna położyła się do łóżka i zapaliła papierosa. W ciągu palenia zasnęła, a od palącego się papierosa zajęła się kołdra, a następnie pożar objął całe łóżko. Sąsiedzi stłumili pożar, stwierdzono jednak, że staruszka zadusiła się dymem.

Rozszalała burza nad N. Jorkiem. Nad Nowym Jorkiem rozpętała się we wtorek w godzinach wieczornych straszna burza, której towarzyszyło oberwanie chmury. Wszelka komunikacja została przez burzę sparaliżowana. Dotychczas donoszą o 6 zabitych.

Katastrofa samochodowa pod Myślenicami. Katastrofie uległa autodorożka z Krakowa, w której znajdowało się 7 osób, niestwierdzonych nazwisk. Autodorożka ta jechała w kierunku Krakowa i w pewnym momencie tuż za Myślenicami, wskutek pęknięcia kierownicy uderzyła o słup telegraficzny, przewracając się do góry kołami i przykrywając sobą pasażerów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności skutki katastrofy nie przedstawiają się tragicznie, żadna z jadących osób nie odniosła cięższych obrażeń. Pięciu z jadących odniosło jedynie bardzo lekkie obrażenia zewnętrzne, przeważnie zdarcie naskórka, a pozostałe dwie osoby wyszły prawie bez szwanku.

Na miejsce katastrofy wyjechała karetka Pogotowia ratunkowego z Krakowa, lecz już w Podgórzu spotkała uległych katastrofie pasażerów, którzy wracali do Krakowa napotkanem na szosie autem ciężarowem.

Trzęsienie ziemi w Palestynie wywołało „burzę" w Warszawie. Trzęsienie ziemi w Palestynie wywołało w okolicach Warszawy niesłychane wrażenie. W ostatnich dniach żydzi zaczęli masowo zjeżdżać do Warszawy. Są to kandydaci na emigrantów, którzy przed 2—3 laty powpłacali pieniądze na działki w Palestynie. Jak wiadomo, zakupem ziemi zajmuje się towarzystwo akcyjne „Palestine Land Developpement Co".

Ponieważ Arabowie pobrali już pieniądze za grunta, a nie chcą ich odstąpić, wytoczono im szereg procesów. Sprawa jest przytem niezwykle skomplikowana, ponieważna miejscu obowiązują do dziś dnia stare ustawy tureckie.

W konsekwencji emigracji z Polski czekają lata całe na przydział ziemi. Ostatnie wiadomości o trzęsieniu ziemi nastroiły ich pesymistycznie.

We wtorek rozegrała się na tym tle wielka awantura w lokalu towarzystwa „Mizrahi". W momencie, kiedy jeden z delegatów, przybyły z Palestyny miał przemawiać do zgromadzonych, powitano go okrzykami: „oddaj gotówkę". Rozpoczęła się awantura, przyszło do krzyków i wrzasków, zaczęto grozić sobie wybiciem zębów i wydłubaniem oczu, tak, że w obawie jakiegoś starcia, musiano wezwać policję. Wraz z policją przybył poseł na sejm Dr Feldman, któremu udało się zażegnać burzę, rozpędzić przy pomocy policji gapiów pod budynkiem, a niedoszłych kolonistów uspokoić obietnicą rychłego zwrotu pieniędzy. Chodzi tu łącznie o sumę 60 tys. dolarów.

Defraudacja w monopolu spirytusowym w Dolinie. W hurtowni monopolu spirytusowego w Dolinie popełniona została znaczna defraudacja. Przysłany na kierownika hurtowni z Warszawy St. Podgórski, sprzeniewierzył zainkasowaną gotówkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Komisja kontrolnej izby skarbowej skonstatowała brak 10.587 zł. Za zbiegłym rozpisano listy gończe. Podgórski prowadził życie ponad stan i zgrywał się w karty. Skarb państwa nie poniesie straty, albowiem rodzina Podgórskiego dała za niego porękę do wysokości 10 tys. zł.

Nieszczęśliwy wypadek, czy też zbrodnia. Do pana Woźnickiego, właściciela majątku Pietkowo, gm. Poświętne, położonego koło Łap, przyjechała na wakacje letnie jego 14-letnia córka Janina, uczęszczająca do gimnazjum w Łomży.

Przed kilkoma dniami matka poleciła jej, by udała się do pobliskiego młyna wodnego dla załatwienia pewnej sprawy. Janina udała się rowerem do młyna i po załatwieniu polecenia matki wracała do domu. Kiedy Janina Woźnicka jechała wąską ścieżką, naprzeciw jej szedł włościanin Zawadzki z kosą na plecach. Oboje zderzyli się tak nieszczęśliwie, że kosa przecięła dziewczęciu gardło na wylot i odrąbała głowę.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy znaczne poruszenie. Władze sądowe prowadzą dochodzenie celem ustalenia, czy włościanin Zawadzki nie ponosi tu winy. Został on narazie zatrzymany.

Komunikaty.

III Posiedzenie Związku Z. Rolników w Osieku. W dniu 3 lipca 1927 roku. Niedziela o godz. 12-tej w południe, z następującem porządkiem dziennym:

I Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,

II Klęski elementarne na rolników i jak je złagodzić,

III Podatek komunalny drogowy do Rady pow. w Bielsku za rok 1926,

IV Spisy na nawozy sztuczne na sezon jesienny, do siewu ozimin.

Obecny Zarząd:

Fr. Kramarczyk prezes, Stan. Gross zastępca, Jan Niemiec sekretarz, Fr. Bies skarbnik, Wojciech Kozieł I członek, Jan Kozieł wójt i Rudolf Żmuda, liczba obecnych 100 członków.

Przewodniczący konstatuje, że komplet jest dlatego otwiera III posiedzenie Związku, przyczem wita i przedstawia obecnym nowo mianowanego p. sekretarza na sądowy powiat Kęcki w osobie emerytowanego p. pułkownika Veltze, zamieszkałego stale w Kętach, życząc mu na tej nowej placówce jak najskuteczniejszej owocnej pracy dla dobra tych, którzy żywią i bronią .

Ad I punkt poleca p. sekretarzowi swojemu odczytanie protokołu z ostatniego posiedzena z dnia 5. VI br., nad którem otwiera dyskusję, do głosu zapisuje się JWPan Marjan Rudziński właściciel dóbr w miejscu i zwraca uwagę, że I rezolucja z ostatniego posiedzenia o tyle tylko jest przenośną, że dąży do jednorocznego terminu spłaty podatków gruntowych, co może spowodować znaczną podarz produktów rolnych na zbliżający się termin spłaty, a tem samem znaczny spadek cen tychże produktów, prócz tego na całą treść się zgadza.

Dalej przystąpiono do II punktu porządku dziennego tj. klęski elementarne, które nawiedzają prawie co roku bardzo znaczne przestrzenie kraju naszego, czyniąc wyłącznie rolnikowi niczem niepowetowane szkody przez co rolnictwo systematycznie z roku na rok upada.

Zważywszy tedy, że rozp. p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12. VI 1924, D. p. p. Nr 33, oraz dawna austracka ustawa P. A. z dn. 12. VII 1896, D. p. p. Nr 118, o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu uszkodzenia plonów wskutek wydarzeń żywiołowych dla swego wadliwego tłomaczenia i zastosowania nie przynosi rolnikom żadnej korzyści.

Zważywszy, że upust podatkowy wobec wyżej powołanych wadliwych ustaw nigdy prawie wrazie wydarzenia zastosowania dla małorolnych niema, ani też nie stoi w żadnej mierze w stosunku do wyrządzonej szkody na pewnej parceli, czy też na całem kompleksie gospod.

Zważywszy, że wszelkie kredyty udzielane przez państwo na roboty publiczne w takich wypadkach i okolicach dotkniętych klęską żywiołową nie są środkiem pomagającem dla dotkniętych, bo ci ostatni korzystać z tych zarobków nie mogą, będąc zajęci przy swojej zawodowej pracy, spowodowanej klęskami na swojem kawałku ziemi.

Zważywszy, że istniejące stowarzyszenia asekuracyjne przy szkodach elementarnych nie mogą mieć zastosowania dla całego rolnictwa bo obejmują tylko jedyny dział szkód tj. gradobicie, gdy tymczasem do szkód żywiołowych należy: Ogień, woda, posucha, śniegi, mrozy, myszy, niezminarka i t. p. klęski.

Dlatego Okręgowy Związek Z. R. w Osieku, pow. Biała prosi wojewódzki Związek w Krakowie, by poczynił daleko idące starania u czynników miarodajnych o przeprowadzenie ustawy, mocą której należałoby wstawić w budżet rolnictwa odpowiednią kwotę na wypłacanie w danym wypadku pewien procent faktycznie wyrządzonej szkody w miejsce bezprzedmiotowego upustu podatkowego.

III punkt porządku dziennego podatek komunalny, drogowy 32% za rok 1926, ściągany samodzielnie przez samorząd powiatowy w Białej, dopiero obecnie w r. 1927, z doliczeniem % zwłoki i po 50 groszy za każdy wysłany blankiet, upominający co jest znaczną karą niesprawiedliwą na dotyczących kontrybuentów, którzy za opieszałość w ściągnięciu samejże Rady powiatowej niesłusznie ponosić muszą, dlatego Okręgowy Związek Z. Rolników w Osieku, zwraca się do wojewódzkiego Związku w Krakowie, z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich kroków u miarodajnych czynników, by obecnie obowiązujące przepisy były zmienne w tem duchu, iż wszelkie dodatki samorządowe będą ściągane równocześnie z podatkami państwowemi przez co zaoszczędzi się organom ściągającym podwójną czynność tak pod względem samego poboru, jakoteż sporządzania odnośnych wypisów, kontrybuentom ułatwi się czas spłaty za jednym terminem i zaoszczędzi się % zwłoki i koszta ewentualnej egzekucji i kart upominających.

IV wkońcu przeprowadzono spisy zapotrzebowania nawozów sztucznych na sezon jesienny pod oziminy. — Na czem posiedzenie zamknięto i podpisano:

F. Kramarczyk przew.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 7. VIII 1927 o godz. 12 w południe w Sali szkolnej.

Do Wojewódzkiego Związku Zawodowych Rolników w Krakowie. Na dzień 14 lipca b. r. t. j. na czwartek rozesłał Sekretarjat P. Z. Z. R. w Bochni zaproszezenia na poufne zebranie do sali Rady powiatowej, na które miał przybyć p. Prezes W. Z. Z. R. Hr. T. Łubieński. W zastępstwie jako referent przybył p. Lorenz. Na sali zgromadziło się około 40 osób. Oprócz zaproszonych znalazła się spora liczba członków Mał. Tow. Rol., które przed południem miało obrady w tymsamym gmachu, a którym p. referent pozwolił pozostać na sali.

Pan referent Lorenc w przemówieniu swojem, wygłoszonem z wielkim zapałem i przekonaniem, zwrócił słuchaczom uwagę na trzy momenty, a mianowicie: Opatrznościowe odrodzenie Ojczyzny, niebezpieczeństwa Jej grożące oraz potrzebę pracy nad Jej umocnieniem przez zjednoczenie się wszystkich rolników w związek zawodowy, przez pracę organizacyjną. W tym celu wyjaśnił zadania Związku Zawodowych Rolników, jakoteż jego ustrój. Po referacie wywiązała się namiętna dyskusja ze strony członków Mał. Tow. Rol., w której twierdzono, że Z. Z. R. godzi w dziedzinę i cele M. T. R. W końcu przemawiał p. W. Sito, prezes O. Z. Z. R. w Sobolowie, uznając potrzebę takiego Z. Z. R. jako apolitycznego, nierozbijającego, ale łączącego wszystkich rolników bez względu na przynależność partyjną.

P. Z. Z. R.

Bochnia, dnia 16. VII. 1927 r.

Do Przewielebnego Duchowieństwa!

Niżej podpisany na żądania z bardzo wielu stron przychodzące, prosi najuprzejmiej o łaskawe uwiadomienie swoich parafjan, że dnia 10 sierpnia wyruszy wielka pielgrzymka ludowa do Częstochowy z środkowej i zachodniej Małopolski osobnym pociągiem, wychodzącym z Rzeszowa rano. Pielgrzymi zamieszkali przy bocznych linjach kolejowych będą niemi dojeżdżać do głównej i przesiadać w Rzeszowie, Dębicy, Tarnowie, Krakowie, do naszego pociągu. Przyjazd do Częstochowy 10-go wieczór, wyjazd 12-go rano. Koszta całej pielgrzymki obliczone są według załączonego wykazu od każdej stacji. W koszta te wliczone są: przejazd tam i z powrotem, zwiedzanie skarbca, wieży i t. d., przedstawienie w kino-teatrze „Golgota“ i

kwatera w prywatnych mieszkaniach na siennikach — z powrotem zwiedzenie Wawelu, Sukiennic, kościoła Panny Marji w Krakowie. Za łóżko z pościelą dopłaca się do ogólnych kosztów 2.50 zł. na dwie doby. — Należałoby tedy przesłać z każdej parafji zbiorowe zgłoszenia **najpóźniej do 2-go sierpnia** wraz z całą należytością. W zgłoszeniu muszą być wyszczególnione imiennie wszystkie osoby z oznaczeniem wpłaconej należytości, z kim chce mieszkać i jak, t. j. w barakach, siennik lub łóżko, tudzież co najważniejsze stację, na której będzie siadać. Podać również dokładny adres wysyłającego zbiorowe zgłoszenia. Na jego ręce będą przesłane natychmiast imienne legitymacje z oznaczeniem kwatery. Legitymacje te uprawniać będą do wolnego przejazdu i wzięcia udziału w pielgrzymce. Do legitymacji dołączony będzie wykaz, o której godzinie będzie nasz pociąg na wszystkich stacjach od Rzeszowa do Krakowa.

Zassów pod Czarną, Małopolska.
op. i telegraf Zassów. — Telefon Zassów 3.

INSTRUKCJE.

1. Każdy pielgrzym otrzymuje bilet na wolny przejazd ze swojej stacji do Częstochowy i z powrotem, oraz legitymację z oznaczeniem kwatery, którą opłaca Komitet.
2. Każdy pielgrzym musi swój bilet dać ostemplować przy kasie kolejowej na stacji, na której wsiada, w przeciwnym razie narazi się na zapłacenie całego biletu i kary. Osoby jadące na bilet „regie" albo urzędnicze legitymacje — nie dają do ostemplowania biletów pielgrzymki — i sami sobie opłacają przejazd. Wszyscy inni nie płacą nic.

Na podstawie zgłoszonych i ostemplowanych biletów pielgrzymkowych wyda urzędnik kolejowy bilet zbiorowy, który będzie właściwym dokumentem podróży. Bardzo więc proszę, aby na **każdej stacji** jeden z pielgrzymów porozumiał się z urzędnikiem ruchu, sprawdził z nim liczbę uczestników, zapisał numera legitymacji i odebrał bilet zbiorowy, z którym zgłosi się w czasie podróży do Komitetu, celem porównania z listą zgłoszeń. Wszyscy pielgrzymi objęci biletem zbiorowym muszą siadać razem. Dla ułatwienia orjentacji (zwłaszcza z powrotem) będą wszystkie wagony numerowane.

Tadeusz Łubieński.

Wykaz kosztów podróży do Częstochowy

(przejazd koleją tam i z powrotem i nocleg).

Cena ze stacji:		Cena ze stacji:		Cena ze stacji:	
Babica	26·00	Grodkowice	16·—	Łowczówek-Pleśna . .	21·00
Baranów (via Kraków) .	26·00	Grodzisko dolne . . .	28·50	Ludzimierz	26·00
Biecz	26·00	Gromnik	22·50	Łukowa	21·50
Barcice	26·50	Grybów	24·00	Maków	20·50
Biadoliny	19·00	Jarosław	28·50	Marcinkowice (via N. S.)	26·50
Bochnia	17·50	Jaślany	24·50	Męcina (via Sucha-Krak.)	26·50
Bogumiłowice	20·00	Jasło	26·50	Mielec (via Kraków) . .	24·00
Boguchwała (via Kraków)	26·00	Jordanów	21·60	Mędrzechów	24·00
Biały Dunajec	27·00	Jankowa	23·50	Mszana dolna	23·00
Bobowa miasto	23·50	Kasina wielka	24·00	Moderówka (v. Jasło-Kr.)	27·00
Bobowa	23·00	Kalwarja	17·50	Milik	29·00
Bogoniowice	22·50	Klęczany (via N. Sącz) .	27·00	Muszyna	29·00
Bieżanów	15·50	Kłaj	17·00	Muszyna miasto . . .	29·50
Borek Fałęcki	15·50	Kamionka wielka . . .	26·00	Moszczenica (Młp.) . .	24·50
Chabówka	22·00	Kraków	15·00	Nisko	29·00
Chorzelów (via Kraków)	24·50	Kraków-Bonarka . . .	15·50	Nowy Sącz	26·00
Chmielów	26·00	Kraków-Podgórze . . .	15·00	Nowy Sącz miasto . .	26·50
Ciężkowice	22·50	Kraków-Płaszów . . .	15·00	Nowy Targ	22·50
Czudec (v. Rzeszów-Krak.)	26·50	Krynica wieś	30·50	Olesno	23·00
Czarna	21·50	Krynica	30·50	Osielec	21·00
Czarny Dunajec . . .	27·00	Lasek	25·00	Padew	25·50
Dąbie (via Kraków) . .	23·50	Limanowa	26·00	Pełkinie	27·50
Dębica	22·00	Łososina wielka . . .	25·50	Pisarzowa	26·00
Dąbrowa (koło Tarnowa)	23·00	Lencze	17·00	Pławna	23·00
Delastowice	24·50	Leżajsk	29·00	Piwniczna	27·50
Dobra (koło Limanowej)	24·50	Libusza	25·50	Piwniczna miasto . . .	27·50
Dobrzechów (v. Rzeszów)	27·00	Łańcut	26·00	Poronin	27·50
Frysztak (Rzeszów-Krak.)	28·00	Łętownia	30·00	Podczerwone	27·50
Grabiny	22·50	Łowczów	21·00	Powroźnik	29·50

Cena ze stacji:		Cena ze stacji:		Cena ze stacji:	
Przeworsk	27·00	Sędziszów	23·50	Tarnów	20·50
Przybówka (Jasło-Krak.)	27·50	Siedliska	21·50	Tuchów	21·50
Przybówka (Rzesz.-Krak.)	28·50	Siepietnica	26·00	Trzciana	24·00
Podłęże	16·00	Skołyszyn	26·00	Trzcinica	26·50
Ptaszkowa	24·50	Sieniawa	24·00	Tuszów Narodowy . .	24·50
Rabka	22·00	Słotwina-Brzesko . . .	18·50	Tymbark	24·50
Radziszów	17·00	Sobów	24·50	Węgrzce wielkie . . .	15·50
Raba wyżna	23·00	Staroniwa	25·50	Wierchomla	27·50
Rogóżno (koło Łańcuta) .	26·50	Stary Sącz	26·50	Wiśniowa (v. Rzeszów-K.)	27·50
Rokiciny	23·00	Stróże	23·50	Wola łużańska	24·50
Rogoźnik	26·50	Strzyżów n/W. (v. Rzesz.)	27·00	Wola rzędzińska . . .	21·00
Ropczyce	23·00	Skawina	16·00	Zakopane	28·50
Rozwadów	26·50	Skawce	19·00	Zagórzany	25·50
Rudnik n/S.	29·50	Stryszów	19·00	Zbydniów	28·00
Rzezawa	17·50	Sucha	20·00	Zembrzyce	19·00
Rzeszów	25·50	Swoszowice	15·50	Zaryte	22·50
Rzemień	23·50	Szczucin	25·00	Żabno nad Dunajcem .	22·50
Rzochów	23·50	Szaflary wieś	26·50	Żegiestów	28·50
Rytro	27·00	Szaflary miasto	26·50		
Sarzyna (via Przeworsk)	29·50	Tarnobrzeg	26·50		

Przypomnienie.

Wojewódzki Zarząd Zw. Zaw Roln. wzywa okręgowych prezesów do uiszczenia prenumeraty za I. i II. kwartał.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Wezwany przez pana Ignacego Zacnego do łańcucha prasowego „Prawa Rolnika" składam 5 zł., a wzywam p. Franciszka Kota, p. Piotra Sley, p. Franciszka Kowalika.

Piotr Uhl.

Pomocnik gospodarczy z 3-letnią szkołą rolniczą, kawaler lat 24, energiczny, posiada dobre świadectwa, referencje, odbył służbę wojskową w kawalerji, poszukuje jakiejkolwiek pracy od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Prawa Rolnika" pod „Uczciwy".

Kubala St., słuchacz I. r. filozofji w Krakowie, przyjmie na najskromniejszych warunkach jakąkolwiekbądź posadę na wsi w czasie wakacyj lub stale. — Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Wojew. Zw. Zaw. Rol. Kraków, św. Jana 3.

Zdolny i sumienny robotnik cieśla-kołodziej szuka stałego zajęcia we dworze za umiarkowanem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Pow. Związek Zaw. Rolników w Pilznie.

Rządca-ekonom zmieni posadę od zaraz lub później na warunkach przystępnych — reflektuje na posadę odpowiednią dla jego wieloletniej praktyki — może być mniejszy majątek. — Zgłoszenia proszę przesyłać: poste-restante **Rządca** poczta Zakliczyn n/Dunajcem.

Adjunkt rolniczy 3 szkoły 4 lata praktyki samodzielnej, — zmieni posadę od 1/VII.—1/VIII. lub jako rządca na mały majątek. — Zgłoszenia proszę przesyłać: poste-restante **Adjunkt,** poczta Janowice-Zakliczyn.

Do sprzedania bryczka resorowa, czteroosobowa, mocna, w bardzo dobrym stanie, na jednego lub parę koni. — Informacji udziela Sekretarjat Woj. Zw. Zaw. Rol. Kraków, św. Jana 3.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.